

Wilki wspierają hodowców w ochronie hodowli świń przed rozwojem ASF

W ostatnich tygodniach na portalach rolniczych pojawiły się absurdalne informacje o tym, że wilki mogą przenosić lub powodować rozprzestrzenianie się afrykańskiego pomoru świń (ASF).

W ostatnich tygodniach na portalach rolniczych pojawiły się absurdalne informacje o tym, że wilki mogą przenosić lub powodować rozprzestrzenianie się afrykańskiego pomoru świń (ASF). „Stwierdzenia takie są przejawem całkowitego braku znajomości biologii i ekologii zarówno wilka, jak i dzika” – uważa dr Sabina Pierużek-Nowak, prezes Stowarzyszenia dla Natury „Wilk”. Według niej wilki, zabijając dziki, wspierają hodowców w ochronie hodowli świń przed rozwojem ASF.

Na portalach rolniczych publikowane są ostatnio pochodzące od rolników informacje o tym, że wilki mogą przenosić do ich zagród ASF albo powodują, że dziki zbliżają się do ludzkich siedzib. Poprosiliśmy o skomentowanie tych wiadomości dr Sabinę Pierużek-Nowak, która specjalizuje się w tematyce dużych drapieżników, szczególnie wilka. Według niej wilki nie tylko nie przenoszą ASF i nie są odpowiedzialne za przenoszenie się dzików z lasu na pola, ale zabijając dziki, wspierają hodowców w ochronie hodowli świń przed rozwojem ASF. Publikujemy jej komentarz w tej sprawie:

Wilki nie przenoszą ASF. Wirus ten namnaża się i jest przenoszony głównie przez świnię domową oraz dziki. Tylko te dwa gatunki chorują na ASF. Gdyby uznać, że wilki przenoszą ASF w pobliże hodowli trzody chlewnej, znacznie większym zagrożeniem w rozprzestrzenianiu tego wirusa byłyby psy i koty wałęsające się w lasach. Psów jest w kraju około 7 mln, a wilków około 1300. Według ostrożnych szacunków ponad czterdzieści tysięcy wiejskich psów co noc wałęsa się po lasach, część z nich poluje i zagryza dziki, niektóre żerują na martwych dzikach (GUS, Leśnictwo 2015). Kontakt z dzikami żywymi i martwymi mają także psy myśliwskie oraz kłusujące charty. W lasach wałęsa się blisko 112 tys. wiejskich kotów. Wielokrotnie większe jest zatem prawdopodobieństwo, że wirus zostanie zawleczony do gospodarstw przez psy i koty, niż przez wilki. Gdyby chcieć strzelać do wilków pod pretekstem, że przenoszą ASF, należałoby także zabić większość wiejskich psów i kotów.

Wilki nie powodują przenoszenia się dzików (zdrowych czy chorych na ASF) z lasów na pola, w pobliżu wsi oraz farm trzody chlewnej. Jak wykazują badania naukowe, a wbrew temu, co twierdzą laicy, zwierzęta kopytne nie reagują na obecność wilków opuszczaniem swoich arealów i przenoszeniem się na obrzeża lasów. Stosują one zupełnie inne strategie unikania drapieżnictwa, takie jak krótsze cykle żerowania, przerywane zwiększoną czujnością, większą ruchliwość w obrębie swoich arealów i wybiórczość mikrosiedliskową, unikanie miejsc z przeszkodami, mogącymi utrudnić ucieczkę (Kuijper i in. 2013, 2014). Badania wykazały też, że dziki są praktycznie niewrażliwe (nie reagują zwiększoną czujnością ani ucieczką) na świeże ślady zapachowe (np. odchody) pozostawiane przez wilki w ich arealach. Okresowe przemieszczanie się dzików na większe odległości, nawet poza własne areale, powodują głównie intensywne polowania z nagonką prowadzone przez myśliwych oraz inne formy masowego i długotrwałego niepokoju przez ludzi (np. w okresie grzybobrania) (Scillitani i in. 2010, Stankowich 2008).

Dziki szukają schronienia na polach, ponieważ dojrzałe uprawy dają im osłonę, lecz przede wszystkim w sezonie wegetacyjnym dostarczają ogromnej ilości wysokokalorycznego pokarmu (Thurfjell i in. 2009). Wielkopowierzchniowe uprawy kukurydzy, zbóż oraz ziemniaków, przynajmniej w części subsydiowane z programów rolnych przez Komisję Europejską, są ofertą pokarmową wielokrotnie bardziej atrakcyjną dla dzików niż to, co oferują im współczesne lasy gospodarcze, porośnięte głównie przez monokultury sosnowe oraz młodniki, w większości ogrodzone siatką leśną (Pałubicki i Grajewski 2006). Od 2008 roku powierzchnia upraw kukurydzy na ziarno oraz na

kiszonkę wzrosła ponad dwukrotnie w Polsce. Zapotrzebowanie na paszę dla bydła i trzody chlewnej nadal w kraju wzrasta, co zapowiada dalszy rozwój tych upraw. Można zatem stwierdzić, że to aktualna polityka rolna i hodowlana w kraju oraz unijne dopłaty odpowiadają za obecność dzików na polach w pobliżu wsi. Zjawisko to jest z niepokojem obserwowane w całej Europie, bo ogromne zagęszczenia dzików nie tylko powodują olbrzymie straty w uprawach, dziki są także przyczyną wielu wypadków drogowych ze skutkiem śmiertelnym.

Kukurydza dostępna w ogromnej ilości na polach zmienia nie tylko zachowania żerowe dzików, ale też ich biologię i liczebność. Część dzików, które dawniej żyły głównie w lasach, obecnie część sezonu wegetacyjnego spędza na polach, gdzie masa wysokoenergetycznego pokarmu gwarantuje dużą przeżywalność warchlaków i szybkie dojrzewanie młodziutkich samic. Przystępują one wcześniej do rozrodu, w rezultacie rodzi się znacznie więcej młodych, których szanse na przeżycie są ponownie, w związku z kolejnymi zasiewami kukurydzy, bardzo duże.

Wilki zabijając dziki, wspierają hodowców w ochronie hodowli świń przed rozwojem ASF. Jak wykazały badania naukowe nad dietą wilków (oparte na analizie zawartości odchodów tych drapieżników) wraz ze wzrostem zagęszczenia dzików, wzrasta też udział tych zwierząt w diecie wilków. W lasach gospodarczych zachodniej Polski udział dzików w diecie wilków waha się od 23 do 43% masy zjedzonego pokarmu, czyli na 100 kg zjedzonego mięsa przypada od 23 do 43 kg dzików. Jeden wilk zabija i zjada 20-40 dzików rocznie!!! Tymczasem jeden myśliwy niecałe 3 dziki. Zakładając, że w kraju jest obecnie 1300 wilków, zabijają one od 26 do 52 tys. dzików rocznie. Trzeba przypomnieć, że wydane w kwietniu 2016 r. zarządzenie Ministra Rolnictwa nakazuje myśliwym redukcję 40 tys. dzików we wschodniej Polsce. Na wynagrodzenia dla myśliwych przeznaczono 12,6 mln złotych.

Opracowała:

Sabina Pierużek-Nowak

Stowarzyszenie dla Natury „Wilk”

Dr Sabina Pierużek-Nowak - absolwentka biologii na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, doktor nauk biologicznych. Interesuje się problemami ochrony dużych ssaków drapieżnych, a zwłaszcza wilka. Jest autorką wielu opracowań, artykułów naukowych i popularnych, a także kilku książek poświęconych drapieżnikom. Jest członkinią Large Carnivore Initiative for Europe IUCN. Była przewodniczącą Komisji ds. Zwierząt Państwowej Rady Ochrony Przyrody, do czasu zmiany składu PROP przez ministra środowiska Jana Szyszkę.